

Czy PiS walczy z dziką reprivatyzacją po to, by odzyskane kamienice oddać żydom?

18 września 2019

Kończy się kadencja Sejmu, więc także komisje śledcze muszą zakończyć swoją działalność, prezentując raporty końcowe. Przy czym przewodniczący wymienionej w tytule Komisji Weryfikacyjnej już zapowiedział kontynuację jej prac w następnej kadencji Sejmu, co jest swego rodzaju precedensem? Dodajmy tu jednak, że powołana została – inaczej niż inne komisje – na podstawie ustawy (a nie uchwały) i stała się organem administracji publicznej.

Mnie zaś od wielu miesięcy (jeśli nie dłużej?) dręczy pytanie, czy rzeczywisty – i nadrzędny – cel działalności Komisji Weryfikacyjnej jest tożsamy z tym, który „żarliwie” prezentuje propaganda rządowa? To jest – czy rzeczywiście chodziło o naprawienie krzywd, wyrządzonych tysiącom lokatorów, wskutek tej złodziejskiej reprivatyzacji oraz przywrócenie własności tych kamienic samorządom warszawskim lub skarbowi państwa? A jeśli nie, to dla kogo te kamienice są rzeczywiście odzyskiwane, w finalnej perspektywie?! Innymi słowy – czy istnieje bezpośredni związek tego procesu odzyskiwania warszawskich nieruchomości, z uroszczeniami żydowskimi oraz amerykańską ustawą #447?

Powyższe obawy są tym bardziej uzasadnione, gdy uwzględnimy coraz szerszy kontekst tej sprawy, w którym przesłanki do tych obaw mnożą się. Tu wymieńmy niektóre:

1. Koincydencja czasowa pierwszego (już gotowego) projektu „dużej” ustawy reprivatyzacyjnej wiceministra Jakiego

(zawetowanego przez środowiska żydowskie i ambasador Izraela, Annę Azari) i wyrzucenia go do niszczarki, z powołaniem Komisji Weryfikacyjnej. [Czy tylko przypadkowa, choć jedno i drugie zdarzyło się w połowie 2017 r.? Tu trzeba zapytać, dlaczego PiS – tak ponoć „wyczulony” na sprawiedliwość – aż półtora roku zwlekał (posiadając bezwzględną większość w Sejmie) z zatroszczeniem się o los kilkudziesięciu tysięcy pokrzywdzonych lokatorów, wyrzucanych często „na bruk”...?!]

2. Założenia kolejnego, nowego projektu ustawy Jakiego – zaprezentowane przezeń jesienią 2017 r. – także zostały odrzucone przez środowiska żydowskiego geszeftu i odtąd „słuch” po tej ustawie już zaginął! Nie sposób oprzeć się przekonaniu, że jedynym powodem żydowskich protestów jest ta okoliczność, iż oba projekty Jakiego zakładały odszkodowania (w wysokości ok. 20% powojennej wartości nieruchomości i to wyłącznie spadkobiercom), podczas gdy Żydzi domagają się zwrotu nieruchomości w ich obecnym stanie; w tym zwłaszcza – także bezdziedzicznych nieruchomości!

3. Ujawnione – przez dr Ewę Kurek (co potwierdzam na podstawie własnych źródeł) – „pomysły” ministra Glińskiego (skądinąd – najgorszego chyba ministra kultury tzw. III RP), adresowane do polskich muzeów i domagające się „rasowej segregacji” posiadanych dzieł sztuki oraz zabytkowych nieruchomości.

4. Odrzucenie – „po cichu” (dnia 19 lipca br.) – projektu ustawy antyroszczeniowej!

5. Notoryczne (bo niezmiennie) „zamilczanie” – w mediach głównego ścieku – amerykańskiej ustawy Just 447. A gdy już tego tematu nie da się uniknąć, wówczas dochodzi – w reżimowej a nierządnej Kurwizji – do tak bezczelnych oszustw, jak „wmontowanie” wystąpienia premiera Morawieckiego, w relację z... warszawskiego Marszu Stop #447, zorganizowanego przez Stowarzyszenie Marsz Niepodległości, w dniu 11 maja br.

W powyższych okolicznościach nie sposób wykluczyć, że

obowiązującą – w naszym bantustanie – i ostateczną ustawę reprywatyzacyjną, podyktują nam Żydzi; w jakimś tajnym ośrodku Mosadu... [Podobnie, jak zdarzyło się to z nowelizacją ustawy o IPN.] Naturalnie już po „wyborach” i zgodnie z „kompleksowym ustawodawstwem”, o które nas molestuje nasz Najważniejszy Sojusznik!

A wówczas mogłoby się okazać, że pokrzywdzeni lokatorzy – którym już „przywrócono sprawiedliwość” – wpadną... „z deszczu pod rynnę”!?

W uzupełnieniu wymienionych wyżej okoliczności, posłużę się ilustracją z „mojego” przypadku; tj. kamienicy warszawskiej, w której posiadałem mieszkanie. [Na szczęście sprzedałem je w 2005 r., przed moją emigracją do Australii.] Nieruchomość tę odnalazłem obecnie w indeksie „uroszczeniowym” – wśród ok. 5,5 tys. Innych warszawskich nieruchomości – żydowskiej agencji restytucji mienia żydowskiego.

Przed wojną ta nieruchomość należała do 3 współwłaścicieli: 2 Polaków i 1 Żyda, który był właścicielem oficyny, do dzisiaj nie odbudowanej (tj. nieistniejącej). [Spadkobierczyni owego Żyda (oficyny) żyła jeszcze w 2006 r. i złożyła – w magistracie – tzw. wniosek restytucyjny.] Frontowa zaś kamienica – zniszczona prawie całkowicie (bo ocalały tylko wypalone mury zewnętrzne) – została odbudowana rękoma i za prywatne środki lokatorów. Takie są fakty i stan prawny nieruchomości w 2005 r.

Nie stanowiło to jednak żadnej przeszkody, dla umieszczenia całej nieruchomości na liście uroszczeń żydowskich!

Autorstwo: Bogdan Czajkowski

Źródło: ProKapitalizm.pl